

Nieznani, Pokusa marynarza

Słowa: Wojciech Krawętkowski

Dziób wyznaczył kurs do domu, gdzieś przed nami czeka ląd,

Te miesiące upłynęły na tęsknocie do Twych rąk.

Na tęsknocie do Twych oczu i tych szeptów "Oh my dear",

Za zapachem Twym najśłodszym, wdziękiem Wenus, kształtów Twych.

Port powitał nas radośnie, na nabrzeżu pełno dam,

Będą tańce i zabawa, gdy Ci Stary forszę da.

A w tawernie za ich zdrowie rum poleje się nie raz.

Zdrowie dziewcząt, co czekały i osłodzą życie nam.

Ref.: Hej witajcie nam dziewczyny, hej witajcie, pora nam,

Już kotwica mocno trzyma i niech gnije statek nam.

Tam niejeden przeklął żywot i swój marynarski stan,

Ale teraz wróciliśmy do gorących waszych ciał.

Uśmiechają się zalotnie, kuszą każdym ruchem swym,

W tańcu mocno przytulają i nie kryją wdzięków swych.

Kochaj, całuj i nie żałuj, wszak marynarz z Ciebie jest,

Póki pełne masz kieszenie, spełnia Twój najskrytszy sen.

Betty Sue, czy Piękna Molly, każda chce dziś Twoją być.

Nocą szepczą Ci do ucha, jak cudownie było im.

Mówią pięknie o miłości, o tym jak kochają Cię,

Ty bez sił już się przytulasz i zapadasz w słodki sen.

Lecz przychodzi taki ranek, w końcu trzeźwy budzisz się,

Patrzysz obok i nie wierzysz, cóż tak w niej urzekło Cię.

Twoja forsa się skończyła, żadna już nie zechce Cię,

W porcie czeka stary statek, czas wyruszyć, odkuć się.

Ref.: Hej żegnajcie nam dziewczyny, hej żegnajcie, pora nam,

Już na morze wyruszamy, bo gnije statek nam.

Tam niejeden przeklnie żywot i swój marynarski stan,

Ale kiedyś tu wrócimy do gorących waszych ciał.